

Manifestacje w Brazylii po skazaniu Luli

26 stycznia 2018

Były brazylijski robotnik, współzałożyciel lewicowej Partii Pracujących i prezydent w latach 2003-2011 – Luiz Inácio Lula da Silva – został przedwczoraj skazany po odwołaniu na ponad 12 lat więzienia za bierną korupcję. Ma to uniemożliwić mu udział w październikowych wyborach prezydenckich, w których jest faworytem. W Porto Alegre, São Paulo i innych miastach doszło natychmiast do manifestacji przeciw „fałszerstwu sądowemu”.



Trójka sędziów federalnego sądu odwoławczego z Porto Alegre nie tylko nie uniewinniła Luli, jak oczekiwali tego jego zwolennicy, ale zwiększyła mu karę orzeczoną w pierwszej instancji z 9 i pół roku więzienia do 12 lat i jednego miesiąca. Gleisi Hoffmann, przewodnicząca Partii Pracujących (PT), nazwała to „maskaradą prawniczą”, która ma na celu uniemożliwienie demokratycznego wyboru Luli na prezydenta.

Lula był oskarżony o przyjęcie mieszkania w zamian za przyznanie państwowych kontraktów publicznej spółce naftowej Petrobras, kiedy był prezydentem. Według międzynarodowych

prawników, którzy badali proces, był on pełen „krzyczących nieprawidłowości”. Ani Lula, ani nikt z jego rodziny nigdy nie byli w tym mieszkaniu, ani nie mieli żadnego świadectwa własności, jednak według sędziów, było ono „zarezerwowane” dla Luli, co opiera się na słowach kilku (oficjalnie) płatnych świadków. Skazanie bez materialnych dowodów to decyzja administracji obecnego prezydenta, prawicowego miliardera Michela Temera – głosi oświadczenie PT.

Teoretycznie Lula powinien iść dzisiaj do więzienia, lecz sędziowie odstąpili od tej opcji do czasu odwołania do Sądu Najwyższego. Wcześniej Gleisi Hoffmann oświadczyła, że „trzeba będzie uwięzić i zabić wielu ludzi, by aresztować Lulę” – ma on miliony zwolenników, szczególnie w najbiedniejszych regionach kraju. Tym niemniej wczorajsze, jednomyślne orzeczenie sądu zmniejsza praktycznie do zera szanse byłego prezydenta na start w wyborach.

„Teraz pragnę zostać kandydatem na prezydenta Republiki” – oświadczył jednak Lula po wyroku. „To ja znalazłem się na ławie oskarżonych, lecz to naród brazylijski został skazany” – powiedział do tłumów zebranych w São Paulo.

Dla wielu obserwatorów wczorajszy wyrok otwiera okres poważnych niepokojów w Brazylii, rządzonej przez skorumpowanego do szpiku kości Temera, który doszedł do władzy nie w wyniku wyborów, tylko „instytucjonalnego zamachu stanu” w 2016 r. PT ma zamiar „bronić demokracji” mimo aktywnego poparcia Stanów Zjednoczonych dla lokalnej oligarchii. W ostatnich latach Amerykanie wrócili do starych przyzwyczajęń ingerując w życie polityczne krajów Ameryki Łacińskiej, od Hondurasu po Argentynę.

Autorstwo: JSz

Zdjęcie: [Ricardo Stuckert](#) (CC BY 3.0)

Źródło: [Strajk.eu](#)